**Droga Krzyżowa 2023 r.**

**Słowo:** Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?

 **KSM Tomaszów Mazowiecki**

**STACJA I**

**Pan Jezus na śmierć skazany**

Ludzka nienawiść, niesprawiedliwy sąd, umywający ręce Piłat i ta samotność pośród ludzi krzyczących: *Tego ukrzyżuj, a uwolnij nam Barabasza!* A Ty, Panie Jezu, milczysz. Znasz bieg przyszłych wydarzeń, wiesz, że to miłość zwycięży na krzyżu. A my, patrząc na drugą osobę wydajemy osądy nie próbując w niej dostrzec Ciebie? Jak wiele razy przez moje zachowanie drugi człowiek wypowiadał w cichości swego serca słowa: *Boże mój czemuś mnie opuścił…* Prosimy Cię o te łaskę, aby na każdego patrzeć z miłością.

**STACJA II**

**Pan Jezus bierze krzyż na swe ramiona**

I tak, nakładając krzyż na ramiona, samotnie wyruszasz w drogę, drogę do domu Ojca. Nie buntujesz się, nie wchodzisz w dyskusje, nie szukasz ucieczki. Pokornie godzisz się na to co ma się wydarzyć. Panie Jezu, mówisz do nas: „Jeśli kto chce pójść za Mną, (…) niech weźmie krzyż swój…”. Nie raz czujemy strach, chcemy się zbuntować, boimy zaufać, ale Ty kochasz nas tak bardzo, że zawsze jesteś z nami. Pomagasz nam w codziennych trudach i dopóki będziemy przy Tobie możemy być pewni, że razem udźwigniemy każdy ciężar.

**Stacja 3**

**Pierwszy upadek Jezusa**

Jezus jest zmęczony, niesie w końcu nie tylko drewniane belki ale ciężar grzechów całej ludzkości. Ma pełne prawo do tego upadku. Nam samym jest już ciężko nieść swoje grzechy. A co dopiero On? Z każdym występkiem jest mu ciężej. Codziennie dokładamy Mu ciężarów chociaż przy sakramencie pojednania obiecujemy poprawę. Ale nasza natura jest grzeszna, nie zmienimy tego jak bardzo byśmy się nie starali. Możemy jedynie obiecać dokładać Mu jak najmniej cierpienia ale nigdy nie osiągniemy punktu zerowego. A On i tak w chwilach naszej słabości wyciąga zakrwawioną, zmęczoną dłoń i pełny miłości mówi, że już w porządku, że wie że podjęliśmy trud starań. I nas oczyszcza. I nas nie opuści.

Z miłości.

Pomimo zadanego mu cierpienia On i tak nas kocha doskonale i bezwarunkowo.

A czy ty Go kochasz?

**Stacja 4**

**Jezus spotyka swoją matkę**

Wśród tłumu idącego na Golgotę Jezus zobaczył swoją matkę. Tą która go urodziła, wychowała, otoczyła ciepłem, opieką i miłością. Jak każde dziecko kiedy się przewrócił i zdarł kolano zapewne szedł do niej. Do tej, która opatrzyła jego rany. Tak samo jest z nami. Szukasz pomocy w utrapieniu, czy niesiesz krzyż sam upadając co chwila? Nie wstydź się prosić o pomoc. Maryja jest twoją mamą i kocha cię tak samo jak swojego jedynego Syna. Więc po prostu przyjdź do niej, chociażby żeby się przytulić. Ona chce ci pomóc. Zaufaj jej, Ona też nas nie opuści, tak jak nie opuściła swego Syna, pozostając z nim do końca, nie tylko pod krzyżem, ale i w niebie…

**Stacja V**

**Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi**

Szymon, pomimo przymusu pomógł Jezusowi nieść krzyż. Bez protestu wykonał to zadanie. Nikt nie wie, co wtedy myślał i jak to zmieniło jego życie. Postać Cyrenejczyka jest bliska każdemu z nas, ponieważ przypomina nam rzeczy, które czasem robimy wbrew sobie, trudne dla nas sytuacje będące skutkiem podejmowanych przez nas decyzji. Postawa Szymona wymagała od niego wytrwałości i samozaparcia, cech często potrzebnych nam w codziennych zmaganiach, z którymi często zostajemy sami. Proszę Cię, Jezu o siłę do takiego życia, wytrwania w wierze mimo kryzysów i licznych trudności. Nie daj mi Ciebie opuścić.

**Stacja VI**

**Święta Weronika ociera twarz Panu Jezusowi**

Święta Weronika przedarła się przez tłum i kohortę żołnierzy, aby przetrzeć twarz skazanemu Jezusowi, choć mogło to się skończyć przykrymi konsekwencjami. Przetarcie twarzy, choć dla nas to niewiele i nie zmniejszyło to cierpienia Zbawicielowi, było to podkreśleniem Jego godności, o której wszyscy już zapomnieli. Weronika jest przykładem na to, że nie trzeba robić wielkich rzeczy, żeby kogoś uszczęśliwić, tylko dostrzec potrzeby ludzi wokół nas.

Czy dostrzegam ludzi, którzy potrzebują pomocy, ludzi, którzy czasem już nie mogą się obronić? Czy może myślę, że temu nie podołam, że może ktoś inny im pomoże? Czy pomagam ludziom bez obawy o to, co powiedzą inni? Co jest we mnie z postawy Weroniki?

Jezu, proszę Cię o taką postawę dla mnie, jaką miała Weronika dla Ciebie.

**Stacja VII**

**Drugi upadek Jezusa**

Chrystus upada po raz drugi pod ciężarem krzyża, który symbolizuje grzech. Od grzechu Jezus chciał nas odkupić. Pomimo pomocy Szymona i Weroniki Jezus jednak upada. Ta ich pomoc jest jak obietnica poprawy, której nie spełniamy. Gdy odczuwam samotność, niezrozumienie, upadam, to muszę właśnie wtedy wykrzesać z siebie siły, nawet wówczas jeśli wydaje mi się, że już ich nie mam. Gdy my upadamy wiele razy; wtedy Jezus pomaga nam wstać. Jednak kiedy Chrystus upadał, ludzie nie chcieli go podnieść. Czy potrafimy pomagać innym wstać tak, jak Jezus?

**Stacja VIII**

**Pan Jezus spotyka płaczące niewiasty**

W czasie Drogi Krzyżowej Jezus spotyka płaczące niewiasty. One nie rozumieją, dlaczego prowadzą go na ukrzyżowanie. Przecież uzdrawiał, karmił, wskrzeszał… Jezus powiedział im, żeby nie płakały nad Nim, ale nad swoimi grzechami. Powinienem usiąść w ciszy i pomyśleć, którą drogą idę. Czy prosto przed siebie do Nieba, czy błądzę po nie znanych drogach moich nieuporządkowanych pragnień i grzechów? Panie Jezu dopomóż iść Twoją drogą, bym się nie zgubił na swoich ścieżkach…

**Stacja IX**

**Trzeci upadek Pana Jezusa**

W życiu często mamy do czynienia z momentem zwątpienia, brakiem siły, nadziei lub ogromnym cierpieniem. Wydaje nam się że zostaliśmy sami z danym problemu i nie jesteśmy go w stanie pokonać, bo wyczerpaliśmy już wszystkie pomysły. Zaczynamy wówczas tracić chęci i uciekamy od niego z nadzieją, że w końcu jego rozwiązanie przyjdzie samo. Wiele razy zdarzyło się, że prosząc Boga nie otrzymaliśmy odpowiedzi, co powodowało nasze zniechęcenie. Jezus mimo tego, że był bardzo wyczerpany, bo przeszedł już bardzo dużo niosąc krzyż, podnosi się po trzecim upadku. Jest tak bardzo zmęczony że ledwo stoi na nogach. Mimo swojego cierpienia i wyczerpania nie podaje się tylko wstaje i idzie dalej, aby wypełnić Bożą wolę. Słowa Jezusa: *Boże mój, Boże czemuś mnie opuścił* zostały wypowiedziane dla naszego dobra i wcale nie są oznaką zwątpienia w Boga. Są bowiem pomocą w trudnych dla nas momentach życiowych i znakiem, że dzięki wytrwałości w trudzie, nigdy nie jesteśmy sami. Zawsze Jezus jest obok nas i nam pomaga bo skoro czuł potworne cierpienie na własnym ciele to nie zostawi nas z tym samych bo najlepiej wie przez co przechodzimy.

**Stacja X**

**Jezus z szat obnażony**

Przypowieść o Synu Marnotrawnym pięknie ukazuje relację miłości ojca do syna. Syn po powrocie do domu zostaje odziany w szaty, a ojciec wyprawia mu przyjęcie. Jest to znak przywrócenia godności. Z Jezusem jest zupełnie inaczej. Gdy dochodzi na górę, gdzie ma zostać ukrzyżowany, zostaje obnażony z szat, które go okrywały. Pozwolił zabrać sobie wszystko, od dobrego imienia, aż po samo ubranie. Wiedział jednak, że nie zabiorą mu najważniejszego - miłości swojego Ojca. Syn Marnotrawny także stracił wszystko, co miał poza miłością swego Ojca. Słowa *Boże mój, Boże czemuś mnie opuścił* nie oznaczają wcale, że Jezus zwątpił w miłość Boga. Dzięki tym słowom wiemy, że nieważne co w życiu przyjdzie nam stracić, to miłość Boga nigdy nie zniknie. Miłość ta jest tak silna, że nic nie jest w stanie jej przerwać, wystarczy bym tylko miał zawsze otwarte serca, by na nowo przywdziać Bożą miłość.

**Stacja XI**

**Jezus przybity do krzyża.**

Ile razy w twoim życiu zdarzały się momenty, w których czułeś się jak Chrystus przybijany do krzyża? Każda sytuacja, w której byłeś niezrozumiany – gwóźdź. Każde słowo, które raniło twe serce – gwóźdź. Każda postawa drugiego człowiek, która odebrała ci nadzieję – gwóźdź. Ile ran od tych gwoździ w twoim życiu? Ile niezabliźnionych dziur? Może w końcu nadszedł ten moment, by porzucić wiarę w Boga. Bo jedyne co powtarzasz w swojej głowie, to pytanie *Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?* Wydawać by się mogło, że zostałeś sam, to opuszczenie staje się nie do zniesienia. Dobrze, wiem jakie to trudne. Jednak, gdy otworzysz oczy na cierpienie Jezusa, to dostrzeżesz, że w tym wszystkim jest nadzieja, że uda się przetrwać, bo jest z tobą On.

**Stacja XII**

**Jezus umiera na krzyżu**

Śmierć to rzecz z którą każdy z nas będzie musiał się zmierzyć, mimo że istniejemy już od paru tysięcy lat to nadal nie oswoiliśmy się z myślą że organizm każdego z nas w końcu się zatrzyma. Śmierć to idea dość prosta, słowo to opisuje moment kiedy ciało z jakiegoś powodu nie może już dalej funkcjonować. Najpierw zatrzymuje się układ krążenia i serce, a potem zaczyna się obumieranie mózgu… i koniec… nie! Przecież po każdym Wielkim Piątku musi nastąpić poranek Niedzieli Zmartwychwstania! Zatem śmierć nie jest końcem, ale początkiem… narodzinami dla nieba. Kiedy tak Chryste spojrzymy na Twoją mękę na krzyżu znikają: cierpienie, lęk, samotność, a wraz ze słowami *Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?* Pojawia się nadzieja.

**Stacja XIII**

**Jezus zdjęty z krzyża**

Gdy Jezus zostaje zdjęty z krzyża, jego modlitwa *Boże mój Boże, czemuś mnie opuścił?* staje się jeszcze bardziej wstrząsająca. Ciężar tych słów najlepiej rozumie i odczuwa Matka, która trzyma w rękach ciało swego Syna. Patrzymy na Ciebie, Maryjo, trwającą na modlitwie. W obolałym skupieniu, ale na modlitwie. Twoja modlitwa, tam na Golgocie – jest doświadczeniem mocy, nie słabości. Jest dowodem na to, że miłosierdzie nigdy – w żadnej sytuacji nie jest bezsilne! Wtedy, gdy wszyscy inni składają broń, miłosierdzie sięga po mocny oręż modlitwy. Gdy przychodzi uczucie samotności, gdy wydaje ci się, że jesteś sam, w tych wszystkich trudnych doświadczeniach życia, sięgnij po ten oręż, a przyjdzie spokój serca i promień nadziei.

**Stacja XIV**

**Jezus złożony do grobu**

Jezus zostaje złożony w grobie. Zostanie on zamknięty wielkim kamieniem. Przed wejściem zostaną ustawione straże. Nikt nie wyjdzie, nikt nie wejdzie. A jednak! Po ludzku wydawać, by się mogło, że ten moment jest idealny, by głośno wykrzyczeć:  *Boże mój, Boże! Czemuś mnie opuścił?* Nie, bo to właśnie w tym miejscu dokonuje się największy z cudów. Dlatego właśnie tu, obok Jezusa złożonego do grobu złóż to wszystko co jest krzyżem w Twoim życiu: swoje grzechy, wszelkie relacje, które cię niszczą, wszystkie trudne momentu i sytuację, w których odczułeś samotność, lęk, bezradność, ból… wraz z Nim, dnia pewnego to powstanie, nowe, odmienione…